

GINĄ OJCOWSKIE LASY...

Z. Ringer w artykule „**Podzwonne dla ojcowskich lasów**” („Dziennik Polski” 22 listopada 1971 r.) pisze:

„Giną ojcowskie lasy. Na naszych oczach, dosłownie, ginie cudowny las, unikalny przez swoje wartości przyrodnicze i po prostu — ludzkie. Jeżeli opamiętanie nie przyjdzie w porę, natychmiast, to jeszcze za życia naszego pokolenia, a naszych dzieci w najlepszym wypadku, doczekamy się kikutów drzew sterczących w niebo. Jako świadectwo zaborczości i bezmyślności ludzi, którzy stworzyli przemysł, nie zabezpieczając życia drzewom”.

„W strefie I zagrożenia Ojcowskiego Parku — stwierdza Z. Ringer — znalazło się 270 ha, w strefie II — 613 ha, łącznie 883 ha, co stanowi około 92 procent powierzchni lasów Parku. Najbardziej narażona na zniszczenie jest Złota Góra, przechwytyjąca pierwszą falę dymów i zanieczyszczeń... Tym drzewom pisana jest śmierć. Umierają stojąc”.

„Nikt nie zabroni dymić jaworznickim elektrowniom, nie zabroni produkcji ska-
wińskiej hucie aluminium, nie zmusi nowohuckiego kombinatu do zmiany profilu
produkcji. Można natomiast, i należy to zrobić, zmusić te zakłady do wybudowania
najbardziej skutecznych elektrofiltrów, które w maksymalnym stopniu wstrzymałyby
emisję gazów i pyłów”.

Wyliczając urządzenia, które kiedyś mają być zainstalowane w wymienionych
zakładach przemysłowych, autor rzuca pytanie: „...Kto zaręczy, iż urządzenia te zo-
staną rzeczywiście zainstalowane, czy w pewnym okresie nie okaże się, że brak jest
kredytów na założenie owych wskaźników i filtrów?

„Technika zawiniła, niech technika naprawi” — czytamy w zakończeniu arty-
kułu coraz częściej pojawiające się w naszych publikacjach żądanie.